

Tadeusz Gacia, Jarosław Marczewski, Agnieszka Strycharczuk, *Maiores ad limina templi... Poezja epigraficzna epoki karolińskiej. Badania i przekłady*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2021, ss. 464

Recenzowana publikacja składa się z proemium (s. 5-8), wstępu (s. 8-18), trzech rozdziałów: „*Dum reget Karolus...*”. *W świecie miecza i słowa* (s. 19-84), „*David amat vates...*” *W kręgu karolińskich poetów* (s. 85-130), „*Et relege titulos...*” *w kręgu poezji epigraficznej* (s. 131-192), aneksu, który zawiera „*Carmina epigrafica...*”, teksty łacińskie i ich przekłady (s. 193-419) z dodaniem objaśnień (s. 421-429). Ponadto zawiera bibliografię (s. 431-442), pomoce bibliograficzne, trzy pozycje określone jako inne (s. 442) oraz indeks osobowy (s. 443-462), wreszcie spis treści (s. 463-464).

Autorzy dobrym klasycznym zwyczajem dają na początku proemium w języku łacińskim, po czym we wstępie zarysowują zawartość znakomitego dzieła. W pierwszym rozdziale ukazują dynastię Karolingów (751-987) z konkretną misją. Związani z Kościołem Karolingowie tworzyli nową Europę na zasadach biblijnych i chrześcijańskich. *Regnum Europae* jako *imperium christianum* było pojęciem ideowym określającym przestrzeń dostępną królowi Franków oraz głoszonej przez niego nauce. Monarcha Franków na wzór Mojżesza, Eliasza i Dawida miał być nie tylko wodzem, prawodawcą i organizatorem państwa, ale także jego opiekunem i głosi-cielem słowa Bożego. Miał być wikariuszem Boga z misją sprawowania rządów nad całą Europą, miał pomagać niewierzącym w przyjęciu chrze-ścijaństwa. Wszystkie reformy karolińskie starały się o zjednoczenie zachodnich chrześcijan w ramach jednego Kościoła rzymskiego i pomóc im osiągnąć zbawienie. Chodziło zatem nie tylko o budowę nowych kościo-łów, tworzenie instytucji kościelnych, ale w ogóle o duchowo-kulturalne inicjatywy władcy i jego styl życia. Dbano o poziom życia chrześcijańskie-go, a możliwość jego podniesienia widziano w potrzebie zdobywania i roz-woju wiedzy. Taką rolę pełnił dwór Karola Wielkiego, stając się ośrodkiem intelektualnym w państwie i centrum kultury umysłowej. Słusznie autorzy podkreślają, że był on istotnym czynnikiem tzw. renesansu karolińskiego, w którym klasyczne autorytety pogodzono z chrześcijańskim światopoglą-dem. Przepisano dziesiątki tysięcy woluminów, zakładano szkoły różnego typu, mecenatem otoczono światłych ludzi, którzy dzięki temu mogli roz-wijać i wykorzystać swoje talenty. Tego rodzaju działania przyczyniły się

też do podniesienia poziomu znajomości łaciny, co było niezwykle ważne, ale dotyczyło jedynie litery. Karolingowie pomyśleli jeszcze o duchowych przystaniach: kościołach i klasztorach, które gromadziły ludzi *in re et in spe*. Piękno kościołów przypominało o obecności w świątyni boskiego piękna, a klasztory stawały się potężnymi ośrodkami modlitwy wstawiennej. Autorzy słusznie podkreślają, że wspólnoty klasztorne spełniały rolę nie tylko przystani duchowej, ale także intelektualnej.

I o tym piszą autorzy w drugim rozdziale swej interesującej publikacji. Rozdział ten poświęcają poetom, którzy, niejako towarzysząc Karolowi Wielkiemu, pracują w służbie odnowy. Alkuin w jednym ze swoich listów do Karola nazwał Francję nie tylko „nowymi Atenami”, ale uznał, że stoi wyżej od Aten, bo jest obdarzona siedmioraką pełnią Ducha Świętego, która przewyższa wszelkie osiągnięcia ludzkiej natury (s. 87). Karol Wielki troszczył się o odnowę edukacji oraz o intelektualną i moralną formację przyszłych elit państwa (s. 91). Autorzy jako prekursorów karolińskiej odnowy wymieniają i krótko omawiają Bedę Czcigodnego, św. Bonifacego, Ekberta, Aelberta, których dorobek znalazł znakomitych kontynuatorów. Pierwszym z nich był Alkuin (ok. 735-806), o którym dał świadectwo jego uczeń Teodulf, iż posiadał on zdolność pisania wierszy lirycznych, był wspaniałym nauczycielem, melodyjnym poetą, człowiekiem, który był bogaty umysłem i skuteczny w pracy (s. 104). Na drugim miejscu wymieniają Pawła Diakona (720-799), który podobnie jak Alkuin był kimś znaczącym na dworze Karola. Piotr z Pizy w swym *carmen* nazywa go najmańdrzejszym z poetów i wieszczów, błyszczącym znajomością różnych języków, po grecku czyta Homera, po łacinie – Wergiliusza, zna metra Horacego, Filona czyta po hebrajsku. Piotr był poetyckim sekretarzem Karola Wielkiego. Kolejnym poetą w służbie karolińskiej odnowy był Teodulf (ok. 750-821), karoliński Pindar, znawca poetów klasycznych i wczesnochrześcijańskich, dla którego „poezja i sztuka były niczym powietrze, którym oddychał” (s. 121). Na s. 120 czytamy: „[...] przypadek niełaski Teodulfa, przeprowadzając paralełę między doświadczeniami autorów epoki augustiańskiej i karolińskiej. Taki zabieg doprowadził do konkluzji, że współczesny Owidiusz wywołał gniew cezara geniuszem swej poezji”. Chodzi zapewne nie o epokę augustiańską, lecz augustowską. Czwartym poetą w służbie odnowy karolińskiej, któremu poświęcona jest poważna część książki, jest Raban Maur (780-856), człowiek o ogromnej erudycji i umiejętności przekazywania dorobku poprzednich pokoleń, zwłaszcza Ojców Kościoła. Autorzy w sposób ciekawy ukazują poezje wymienionych autorów jako narzędzie odnowy, podkreślając jej misję profetyczną

i programową (s. 129). Podkreślają, że u podstaw sukcesu państwa Karola Wielkiego stała triada nauka, praca i modlitwa.

Trzeci rozdział poświęcony jest nauce. Obraca się w kręgu poezji epigraficznej, która w epoce Karolingów nie tylko informowała o czymś, ale także pouczała, wychowywała. To dzięki niej zwiedzający świątynię mogli zapoznać się z osobami mającymi wpływ na funkcjonowanie państwa oraz z ludźmi świętymi. Największe zasługi w poezji epigraficznej ma Alkuin (s. 145). Znaczną grupę stanowią utwory związane z kościołami i świętymi. Autorzy podają też piękną ciekawostkę o autorze *autoepitafium*, w którym w przedostatnim wierszu wyznaje: „Miałem imię Alkuin, zawsze mądrość kochałem” (s. 150). Pokora jest cechą ludzi wielkich. Alkuin zapisał się w historii jako wielki nauczyciel praktyk dbający o wychowanie świątłych ludzi oraz poeta, zachowujący reguły metryczne i staranność stylu.

W twórczości epigraficznej Pawła Diakona rozpoznajemy przede wszystkim wybitnego uczonego, gramatyka i nauczyciela (s. 154). Poezja epigraficzna Teodulfa płonie miłością do poezji klasycznej. W większości jego utwory epigraficzne odnoszą się do różnego rodzaju przestrzeni architektonicznych. Poezja i sztuka były jego życiową potrzebą (s. 155-157). Według autorów szczególnie ciekawie przedstawia się poezja epigraficzna Rabana Maura, która samego poetę ukazuje jako człowieka nader wykształconego, umiejętnie posługującego się aparatem naukowo-literackim. Miłością Rabana była *lectio dulcis divinae legis* (s. 161).

Autorzy po przeglądzie treści kierują swoją uwagę na słownictwo. Świątynia (s. 162-165), po wielu określeniach świątyni autorzy wierszy dają tylko dwie nazwy, które odnoszą się do ołtarza: *ara* i *altare* (s. 165-168), następnie omawiają krzyże, relikwie świętych, odbłask wiecznego piękna. Ich kompetentne wyjaśnienia stanowią dobre wprowadzenie do lektury poezji opiewającej świat odległy o dwanaście wieków, a wciąż bliski ludziom myślącym nie tylko horyzontalnie, ale także wertykalnie. Tytuł omawianej publikacji („*Maiores ad limina templi*”), którego słowa pochodzą z poetyckiej Alkuina inskrypcji umieszczonej na drzwiach kościoła, zapraszającej podróżnego do odwiedzenia świątyni: „*Qui te maioris ducant ad limina templi*” (‘niechaj oni [patroni tego miejsca] cię wiodą w progi większej świątyni’ – *Carm.* 110, 18, s. 282 i 283). Nie ma już tych pięknych świątyń, które opisują poeci. Zniszczył je upływ czasu, a często też wrogowie wiary katolickiej. *Nihil novi sub sole*. Dziś dzieje się podobnie. Pozostała poezja. Horacy w swej odzie (3, 30, 1) pisze: „*Exegi monumentum aere perennius*” (‘wzniosłem pomnik trwalszy od spiżu’). Dzieła, które stworzyli poeci, są trwalsze niż materialne monumenty, są ponadczasowe. Dzieło naszych au-

torów, myślę o autorach recenzowanej książki, ich znakomite przybliżenie literackiej epoki karolińskiej, opublikowane w Towarzystwie Naukowym Katolickiego Uniwersytetu Jana Pawła II, winno znaleźć się w rękach ludzi słowa, poezji, sztuki, kochających piękno materialne i duchowe. Ono ubogaci każdego czytelnika.

Ks. Augustyn Eckmann, KUL – Lublin

Henryk Pietras, *Ortodoksja i herezje. Historia szukania prawdy w pierwszych wiekach Kościoła*, WAM, Kraków 2022, ss. 223

W obecnych czasach coraz popularniejsze staje się w literaturze teologicznej opisujące początki wiary chrześcijańskiej ukazywanie krętej drogi dochodzenia do prawdy. Bardziej kompleksowemu ujęciu procesu krystalizowania się *credo* chrześcijan służy szersze prezentowanie heterodoksyjnego punktu widzenia. Dlatego też książka Henryka Pietrasa *Ortodoksja i herezja* stanowi cenny wkład w propagowanie historii i teologii początków chrześcijaństwa w obecnym czasie we wskazanej perspektywie. Owa pozycja będąca w pewnym stopniu dopełnieniem książki *Herezje* tegoż autora trafnie i przystępnie pokazuje meandry rozważań o Bogu i człowieku w starożytności.

Książka *Ortodoksja i herezje* składa się z dziesięciu rozdziałów. Pierwsze trzy stanowią wprowadzenie, które uzmysławia czytelnikowi, że dzieło Jezusa Chrystusa i działalność Apostołów nie funkcjonowały w próżni, lecz w konkretnym momencie dziejów. Dlatego też autor opisuje tło kulturowe zarówno żydowskie, jak i greckie, jak również wskazuje na wynikające z tego powodu możliwości oraz trudności. Podobnie w rozdziale na temat Pisma Świętego autor kreśli perspektywę rozwoju interpretacji biblijnej od Filona Aleksandryjskiego, przez twórczość Orygenesusa i szerzej środowiska aleksandryjskiego, a także odmiennej strategii interpretacyjnej nurtu antiocheńskiego, aż po próby syntezy św. Augustyna i św. Hieronima.

Kolejny, czwarty rozdział skupia się na naturze człowieka, a szczególnie na problemie grzechu pierworodnego. Pietras, wychodząc od biblijnej sceny z Księgi Rodzaju oraz z cytatu z listu do Rzymian (5,12), jak też uwzględniając starożytny pogląd o niewolnictwie, przeprowadza czytelnika